

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z Wiednia. — *Zagraniczne:* Ameryka: Rozjążnienie Meksykanów na Francuzów. — Hiszpanija: Obroty Van Halena przeciw Karlistom. — Warownie Munagorrystów wodą zalane. — Anglija: Przyjęcie adresu. — Rezygnowanie ministra lorda Glenelg. — Francyja: Adres p. Guizota do wyborców. — Powody oddalenia pana Persil. — Dalsze szczegóły wypadków pod St. Juan d'Ulloa. — Holandya: Nadzieja pokoju. — Belgija: Niepewność postanowień rządu. — Królestwo Polskie. — *Nowiny Lwowskie.* — *Wiadomości handl. i przemysłowe:* Sanok. — Olomuniec. — *Dodatek nadzwyczajny:* Młyn parowy walcowy pod Moguncyją. — Użycie siły elektro-magnetycznej do żegluga.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

Najjaś. Cesarz Jegomość raczył w niedzielę d. 17go b. m. przyjmować na posłuchaniu przeznaczanego na dwór londyński perskiego ambasadora, Hussein Chana, który miał polecenie wręczyć JCKMości list od Szacha, swojego monarchy.

C. K. połączona kancelaryja nadworna mianowała trzeciego komisarza cyrkulowego, Karola Fialkę, drugim, a konceptystę gubernijalnego Gustawa Schmidta, trzecim cyrkulowym komisarzem w Galicyi.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

W stołicy meksykańskiej, ma, według ostatnich listów, panować największe rozjążnienie tylko na osiadłych w krajach a teraz na wypędzenie skazanych Francuzów, lecz na wszystkich cudzoziemców bez różnicy narodu. Tymczasem za wdaniem się zagranicznych agentów w Meksyku, wydalonych Francuzów nie do Acapulco na Cichym Oceanie, lecz w trzech oddziałach do Veracruz odesłać przeznaczono; wysłani do pierwszego miejsca byłiby w niebezpieczeństwie zostania na drodze wymordowanymi. Jeneral Rincon miał być przed sąd wojenny stawiony. W miejsce ciężko rannego jenerala Santa-Anna rząd mianował jenerala Codellos; ma on polecenie nie wdawać się w żadne układy z jeneralem Baudin. (Obacz artykuł pod Francyją.)

Hiszpanija.

Madryt d. 3go lutego: Dotychczasowy poseł rządu madryckiego na libzońskim dworze, a teraz pierwszy minister hiszpański, p. Perez de Castro, przybył do Madrytu. — Risażę Józefa Cambridge, zjechał d. 21go stycznia do Sewilli, pod przybranym nazwiskiem lorda Culloden, i zabawiwszy tam dwa dni, udał się w dalszą podróż do Madrytu. — Van Halen z wojskiem swoim opuścił nareszcie Segorbę, w zamiarze wyparcia karlistów z Maestrazzo. Ciż za zbliżeniem się jego cofnęli się do Montalwanu, a on spalił tamtejszą warownię. W równym czasie dywizya Aspiroza wyszła z Murwiedro, by w Segorbie stanąć odwodem.

Bajoński dziennik *Phare* donosi: »W nocy z d. 3go na 4. b. m. szańce Munagorrystów zostały zniszczone raptownym wezbraniem rzeki Bidassoa; cała dolina była wodą zalana, a lubo takowa d. 6go na dwa cale opadła, warownie jednak stały jeszcze w wodzie. Dwa działa i jeden jaszczyk z amunicyją zagrzezły w mieliźnie. Wszelkie związki między granicą francuzką a obozem Munagorrystów zostały przerwane, i dopiero d. 5go można było tej wyprawie cokolwiek żywności dostawić.« — Na granicy mówiono ciągle o wyprawie karlistowskiej w miesiącu marcu.

Pokazuje się teraz, że wiadomość o zmianie gabinetu Don Carlosa, doniesiona przez pograniczne gazety francuzkie, była bezzasadną. Zapewniają przeciwnie w liście z San Sebastianu pod d. 25go stycznia, zawartym w *Morning-Chronicle*, iż szefowie karlistowscy Villareal, Zariateguj, Szymon Latorre i Guibelalde, są zawsze jeszcze uwięzieni w Gwewarze. Nie potwierdza

się także doniesiona w *Sentinelle des Pyrenées* wiadomość o mianowaniu arcybiskupa Kuby (Ojca Cyrylla) pierwszym ministrem Don Carlosa; równie jak oddalenie ministra Arias Tejeiro.

Wielka Brytania i Irlandya.

W rozprawach nad adresem w Londynie, które tak w izbie wyższej jak i w izbie gmin d. 5go lutego rozpoczęły się, tegoż dnia się ukończyły, okazał się mniej więcej sposób myślenia głównych osób pod względem ważniejszych spraw obecnych. P. Duncombe wiedział już naprzód, iż w żądaniu swoim popraw w bilu reformy nie znajdzie sympatii. Najznakomitsi mowcy na posiedzeniu d. 5. lutego byli, w izbie lordów: książe Wellington, Melbourne, Brougham; w izbie gmin: O'Connell, Peel, Russell. — Książę Wellington rozszerzał się mianowicie o Kanadzie i Irlandyi: uważał, iż w Kanadzie nie dosyć się stało dla ochrony lojalistów i wezwania rządu Stanów Zjednoczonych do skuteczniejszej neutralności: w Irlandyi zaś zostawiono O'Connellowi wolne pole agitacyi, pod czas gdy mowa od tronu całą surowością ustaw zagroziła chartystom, których wzburzenia o wiele więcej są niebezpieczne. — Lord Winchelsea wniósł na stół bil zbożowy i spowodował lorda Melbourne do oświadczenia się o tym ważnym przedmiocie. Minister wyraził się w ten sposób: Ustawy zbożowe uważa obecna administracyja za otwartą sprawę, to jest za taką, o której członkowie gabinetu różnego mogą być zdania; i w istocie zachodzi ten przypadek, że nie wszyscy jednak o tém myślą; większość gabinetu jest wszakże za zmianą w przestrzeganym dotąd systemacie. On sam — Melbourne — nie chce się zobowiązywać, ani jako członek parlamentu, ani jako minister, do zatrzymania ustaw zbożowych; ale również nie bierze na siebie zobowiązania, ażeby miał wspierać projekt zmiany tych ustaw. Pod względem Kanady oświadczył lord Melbourne, że użyte przez rząd środki nie będą zapewne dostatecznymi do zupełnego przywrócenia spokoju; przytém w naturze stosunków miejscowych jest ta okoliczność, że władze Stanów Zjednoczonych przy najlepszej woli swojej nie mogły zupełnie przeszkodzić napadom pogranicznych mieszkańców. O Durhamie i jego odezwie nie było mowy. Lord Brougham zganił politykę gubernatora jeneralnego Indyi-Wschodnich i skrzył przerażający obraz Irlandyi. — P. O'Connell wystąpił w obronie Belgijczyków. W ogóle belgijsko-holenderską sprawę traktowano tak w wyższej jakoteż w niższej izbie z widoczną oziębłością. Ministrowie rozwo-

dzili się nad tém, iż rządowi belgijskiemu uchwała konferencyi w żadnym względzie nie-stusznosci nie wyrządono. Rozbierając bliżej poprawkę Duncombego oświadczył lord John Russell, iż gabinet postępuje w ślady lorda Grey i lorda Althorp i od zasad tych polityków nie odstąpi; jednym słowem nie chcą ministrowie skłonić się do radykalizmu. Sir Robert Peel oświadczył się w rozprawach nad adresem, przeciw zmianie w ustawach zbożowych.

Wniesioną przez pana Duncombe poprawkę do adresu odrzucono w izbie niższej, sam zaś adres 426 głosami przeciw 86 przyjęto. W izbie wyższej przeszedł adres jednomyślnie bez głosowania.

Królowa d. 7go lutego po południu przyjmowała w nowym pałacu obie deputacyje, które przyniosły jej adres tak wyższej jakoteż niższej izby, a na który Jej Kr. Mość łaskawą dała odpowiedź.

Gazety londyńskie z d. 9go lutego zawierają wiadomość, że lord Glenelg, sekretarz Stanu w wydziale osadniczym, z urzędu rezygnował. On sam na posiedzeniu izby wyższej z d. 8go b. m. oświadczył się o tém w sposobie następującym, z powodu zapytania, jakie zadał mu lord Brougham o stanie niewolników Murzynów na Wyspie St. Maurycego: »Milordowie! Użytkuję z tej sposobności do powiedzenia słów kilka o mém osobistém położeniu. Lubo odpowiedziałem już na uczynione mi zapytanie mojego zacnego przyjaciela, ściągając się na ten okres czasu, w którym za środkiem rządu odpowiedzialnym byłem, dodać tu jednak muszę, iż w tej chwili niejestem więcej przy urzędzie. (Oświadczenie to sprawiło wielkie wrażenie w izbie.) Milordowie! Uważałem za powinność swoją podać dzisiaj meję rezygnacyję. Donosząc o tém przenikniony jestem zupełnie tém uczuciem, jak szczególnie niestosownym jest krok taki w czasie obecnym, i jestem o tém przekonany, że takowy stać się może powodem do obraźliwych poduszczeń, do wielkiej zwłoki w toku interesów Waszych lordowskich Mości. Ależ milordowie, chcę w krótkich słowach wyłożyć powody, które mnie do tego postanowienia skłoniły. We wtorek (d. 5go) zrana otrzymałem zupełnie nieprzewidziane i niespodziewane udzielenie — ze strony gabinetu — dotyczące się zmiany w obsadzeniu różnych posad onegoż, co, jak powiedziałem, było dla mnie zupełnie niespodziewaném, atoli stale postanowioném. Milordowie! Uważałem po najcisłej rozwadze za rzecz niepodobną dać przyzwolenia mojemu tej zmianie i takiemu rozdaniu urzędów, przeto przeczytałem za powinność swoją podać się do rezygnacyi. Milordowie! Mocno nad tém ubole-

wam i szczególnie jest mi to bolesnym, że to dzieje się w takiej jak obecna chwili, gdy o przedmiotach osadniczych tyle rozpraw w parlamencie nastąpi. Ale milordowie, szczerze powiedzieć mogę, iż żaden inny powód, jak tylko ta widoczna konieczność, skłonił mnie do tego kroku; nie miałem innego środka do wyboru; w równym czasie milordowie będą gotów zawsze o wszelkich przedmiotach, w związku ze sprawami kolonialnymi będących, dać wyjaśnienie, jakie jest w mocy mojej, i o tém, za co odpowiedzialny byłem. — W dalszym ciągu posiedzenia lord Durham zapytał pierwszego ministra, którego dnia zamysła przedłożyć izbie przyobiecane o sprawach kanadyjskich papiery, na co lord Melbourne odrzekł, że zamierza uczynić to w następnym poniedziałek, d. 11go lutego. Lord Melbourne ubolewał bardzo przy tej sposobności, iż zawczasem ogłosił w gazetach część udzielonego królowej przez lorda Durham zdania sprawy; postępowanie, które w Londynie wielkie sprawiło wrażenie.

Według *Morning-Sun* następujące są zamierzone zmiany w gabinecie, które lorda Glenelg do rezygnacyi skłonić miały: lord Duncannon miał złożyć tajną pieczęć, którą piastuje wraz z wydziałem leśnictwa, a lord Glenelg ma być mianowanym zachowawcą tajnej pieczęci; w miejsce lorda Glenelg lord Howick przeznaczony jest na sekretarza osad i ma być parem mianowany. Sądzą także, iż jest zamiarem przypuścić pana Macauley do administracyi.

Odkryto mordercę hrabiego Norbury. Jestto robotnik z Tipperary. Ten sam go wydał, który go poduszczył do tego mordu.

Francyja.

P. Guizot przesłał adres do swych wyborców, w którym udziela tymże powodów swój opozycji przeciw teraźniejszemu gabinetowi. Twierdzi on, że izba po raz drugi od 18 miesięcy jest rozwiązana, nie dawszy do tego powodu: bo nie żądała żadnego przyzwolenia od rządu, żadnej nie domagała się nowości i głosiła na wszystkie prawie projekta rządu. W sprawach wewnętrznych jedynym środkiem, na który nalegała, była przemiana pięćprocentowych rentów; w sprawach zewnętrznych uprawniała przyjętą r. 1830 politykę; pod względem Hiszpanii i Belgii sumiennie wystrzegając się rząd kłopotu nabawiać i ograniczała się na wyrazie spokojnego sposobu myślenia. Atoli główną przyczyną rozwiązania jest następująca: »Gabinet był obcym izbie deputowanych; miał on w niej za mało wpływu, za mało wewnętrznego naturalnego znaczenia. Z tąd dwojakie skutki. Poli-

tyka gabinetu wewnątrz i zewnątrz była słabszą i mało narodową. Zostając na urzędzie stawał się on co raz słabszym i co raz mniej narodowym; co raz niezdolniejszym do utrzymania swój polityki i do zjednania jej kredytu. To *factum*, że to, sam gabinet uznał, obwieścił, i widocznie wyprowadził na jaw przez dwa tak prędko po sobie następujące rozwiązania dwóch izb, tak umiarkowanych, tak bez pretensyi będących.«

Journal des Debats w następujący sposób wyraża się w końcu długiego artykułu o złożeniu z urzędu pana Persil: »P. Persil był urzędnikiem wysokiego stopnia. Głosował on przeciw ministeryjum; więcej jeszcze, wstąpił do koalicyi; za przykładem pp. Thiers i Guizot zawarł pokój z pp. Berryer, Garnier-Pages i Odilon-Barrot. Więcej jeszcze: p. Persil jako urzędnik państwa, jako reprezentant rządu, podjął się zatrudnić członka komitetu wyborczego opozycji. Więcej jeszcze: p. Persil otworzył dla koalicji swoje salony. Gmachy miennicy, której przewodniczył, miały stać się niejako instytutem posilkowym dla komitetów wyborczych. W gmachach miennicy miano niweczyć mianowane zabiegi wyborcze rządu i 221 deputowanych ministeryjalnych; w gmachach miennicy miano kuć kandydatów dla koalicyi! — Teto powody skłoniły rząd do oddalenia pana Persil.«

P. Persil przeciwnie umieścił list w kilku dziennikach, w którym oświadczył, że z przekonania przeciw ministrom głosił, a wstęp jego do koalicyi nie jest bynajmniej odszczepieństwem, od dawna bowiem było jego zasadą: rzeczywistość systematu reprezentacyjnego; opór w dniach zamieszek, buntu, wojny domowej; wolnomyślność i umiarkowanie w czasach pokoju.

Korweta *Najada* zawinęła dnia 5. lutego do Brestu. Przywiozła depesze od admirała Baudin do pana Rosamel, ministra marynarki. Takowe datowane są: 1) Fregata *Nereida* przed Veracruz d. 3. grudnia; 2) fregata *Nereida* na kotwicy w Antonio-Lisardo d. 9. grudnia 1838. Depesza z d. 3. grudnia donosi o wzięciu St. Juan d'Ulloa; depesza zaś z d. 9. o wypadkach, zaszytych tamże na dniu 4. i 5. grudnia. *Najada* wpłynęła d. 24. listopada do zatoki meksykańskiej. Dnia 6. grudnia burzliwe wiatry zmusiły admirała Baudin całą eskadrę skierować ku Antonio-Lisardo, jako w miejsce do zarzucenia kotwicy zdadne, gdzie aż do 16. grudnia pozostał. Dnia 15. starał się Baudin wejść w stosunki z Meksykanami na poblizkich wybrzeżach, którzy bydła i innych żywności za gotowe pieniądze dostawili mu przyrzekli; ażali dotrzywali słowa nie mogła donieść *Najada*, ponieważ

d. 16. grudnia odplynęła z ośmiu innymi okrętami eskadry, i razem ze statkami *Creole*, *Ifigienia*, *Medea*, *Orestes*, *Cyclop*, *Wulkan*, *Du Petit-Thuars* i *Dunois* w kierunku ku Hawanie się udała. *Najada*, przeznaczona do Brestu, doznała przeciwnego wiatru i burzliwego powietrza; dopiero 6. stycznia z kanału Bahamy wypłynąć mogła i potrzebowała cały miesiąc dla dostania się z tego miejsca do Brestu. Depesza o wzięciu twierdzy San Juan d'Ulloa nic nowego nie zawiera; podaje tylko szczegóły o doniesionych wprzód wypadkach. Depesza z dnia 9. grudnia potwierdza to wszystko, o czem przez Nowy Orlean, Nowy Jork i Londyn już doniesiono. Generał Rincon, gubernator miasta Veracruz, kapitulował d. 28. listopada; zgodzono się, aby tylko 500 Meksykanów na załodze w mieście zostało, reszta zaś wojska, aby się o dzieśnięć *lieues* cofnęła. Francuzom zastrzeżona była osobista wolność w tym mieście i wchodzenie we wszelkie z mieszkańcami stosunki. Kapitulacja — mocą której Veracruz w pewnej mierze neutralnym miastem ogłoszonym zostało — nie uzyskała przyzwolenia rządu; generał Santa-Anna odebrał pełnomocny rozkaz działania; zebrał on wojsko i dnia 4go grudnia łamiąc zawarty traktat wkroczył do Veracruz. Zaraz po przybyciu Meksykanów zamknięto bramy od strony morza; Santa-Anna spodziewał się, że zastanie księcia Joinville w mieście i w niewolę go weźmie; ale szczęściem, tenże chwila przed tem oddał się na pokład okrętu. Francuzi osiedli w Veracruz obawiając się nieprzyjaznego obęjsia, schronili się częściowo do twierdzy. Admirał Baudin dowiedziawszy się co się stało, wsiadł (d. 4. grudnia w południe) na łódź i popłynął do portu Veracruz; w tym miejscu otrzymał list od generała Santa-Anna, w którym tenże donosił, że on w miejsce Rincona mianowany jest naczelnym wodzem departamentu, i że rząd meksykański nie uznał zawartego o miasto Veracruz traktatu; do tegoż listu przyłączony był drukowany egzemplarz odezwy z d. 30. listopada, w której prezydent Bustamante Francji wojnę wypowiada. Baudin odpisał, iż kapitulacja przez Meksykanów niedotrzymana, podobnie i jego od dalszych zobowiązań uwalnia; zresztą wzywa go, aby się wstrzymał od wszelkich gwałtownych czynności przeciw Francuzom, którzy w Veracruz osiedli. Poczem wróciwszy do twierdzy St. Juan d'Ulloa, wydał potrzebne rozkazy do rozbrojenia miasta Veracruz. To jest, przedsięwziął on środek, niemający na celu zburzenia tegoż miasta, ale uczynienia go nieszkodliwym. Dnia 5. grudnia wysiadli na ląd wojska francuskie w trzech kolumnach z roz-

kazami, aby wysadzić bramy i zagwozdzic wszystkie działa znajdujące się w mieście. Smiały ten plan wykonano szczęśliwie. Gdy Francuzi do Veracruz wpadli, oddział wojska pod dowództwem księcia Joinville pospieszył do pomieszkania generała Santa-Anna; ale ten umknął zawczasu; tymczasem królewicz wziął własną ręką generała Arista w niewolę. (Depesza roz- wodzi się w ogólności z pochwałą, jak książę Joinville przez nieustraszoną waleczność w tej walce się odznaczył.) Jednakże Meksykanie trzymali się dłużej, niż się spodziewano, w obwarowanych koszarach; rozeszła się także pogłoska, iż nadchodzą posiłki nieprzyjacielskie; Baudin był spowodowanym wydać rozkaz, by wojska znowu na okręt się udały, co też nastąpiło wśród nieprzyjacielskiego ognia, któremu Francuzi przywoicie odpowiadali. W tymto czasie generał Santa-Anna tak ciężką odniósł ranę, że mu nogę odjęto; było nawet słychać, iż także ramię odjąć mu miano. Francuzi w tych różnych utarczkach na dniu 5. grudnia mieli tylko 8 poległych a 50 rannych. Skutkiem sławnego tego wojennego czynu jest to, iż 82 działa zagwozdzonymi i wszystkie warowne miejsca, z których miasto Veracruz bronić się mogło, zupełnie zburzonymi zostały. Kongres meksykański zawyrokował, aby wszystkimi Francuzów wypędzić z miasta, jednakże gdy się oddali chcieli, kazał ich zatrzymać. Tym sposobem blokada tego wybrzeża nie do zgody ale do wojny powodem się stała.

Z listu udzielonego przez dziennik *Commerce* z twierdzy San Juan d'Ulloa, sprzecznie z doniesieniem umieszczonym w *Journal des Debats*, okazuje się, że w Veracruz mocno rabowano; około dwiestu zbiegów w twierdzy San Juan d'Ulloa czeka wśród największego niedostatku sposobności powrócenia do Francji.

Holandya.

Dziennik *Avendbode* pisze z Nymwegen pod dniem 8. b. m. »Ze wszystkiego widno, że rząd nasz bynajmniej się wojny nie spodziewa, ale zdaje się raczej, że musiał otrzymać najwyraźniejsze zapewnienia pokoju.«

Belgija.

Z Akwizgranu donosi tamtejsza gazeta pod dniem 10. lutego: »Otrzymujemy właśnie wprost z Bruxelli niezawodną wiadomość, że tamże nadeszła odpowiedź konferencyi na ostatnie przedłożenia rządu belgijskiego pod względem zajęcia przez wojska Związku Niemieckiego twierdz Venloo i Macstryclitu. Odpowiedź taka sama nastąpiła, jak dawniej na podobny projekt Holendrów.

Konferencyja odmówiła wyraźnie wzięcia projektu tego pod rozwagę. Uchwałę tę można było przewidzieć; lecz odjazd obu posłów (tak c. k. austriackiego jako też król. pruskiego) zyskuje przez to na tém większym znaczeniu: bo chociaż takowy tylko szczególnym od owych układów niezawisłym przypadkiem był spowodowany, wszelako sposób, jakim nastąpił i skutki onegoż w ogólności mają daleko zasięgającą ważność. Ponieważ wszelkie stosunki z krajami niemieckimi uprzednio przez to przerwanemi zostały, mogą więc dla handlu belgijskiego wyniknąć przeszkody, na które Belgija nie zdaje się być przygotowaną.

Journal de Francfort zawiera list z Antwerpii pod dniem 6. lutego, w którym między innymi czytamy: »Nadzieje nasze widzenia zatłwionemi sprawy Skrzyneckiego, nie zostały urzeczywistnione. Przyjęcie naczelnie dowodzącego polskiem powstaniem w szeregi naszej armii, może, jak się nam zdawało i ciągle jeszcze zdaje, pociągnąć za sobą ważne skutki. Sprawujący interesa Austrii i Pruss odjechali. Odjazd ten jest wypadkiem największej wagi, wikłającym bardzo jeszcze owo przytłre położenie, w jakiem już pierwój zostawaliśmy. Powiedzą nam bez wątpienia, że godność narodowa i honor nie pozwalają nam wchodzić o ten przedmiot w układy. My odpowiemy na to, że gdy chodzi o zbawienie Belgii i o byt jej jako narodu, pierwszym jest obowiązkiem pójść za radą mądrości i umiarkowania, żądających nieodzownie, ażeby naród tak mały jak nasz, dał mocarstwowi satysfakcyję, od czego los jego zawisł i jest nadzieja osiągnięcia lepszych warunków. Stan obawy i niepewności, w jaki kraj popadł, nie może trwać dłużej, bez zrodzenia tutaj w krótkim przeciągu czasu takiego zatamowania w handlu i przemyśle, że przesilenie finansowe, jakiego Leodyjum już przykład wystawia, a które mogłoby stać się jeszcze okropniejszóm, niżli zatrzymanie wypłat banku belgijskiego, może nasz kłopot do najwyższego doprowadzić stopnia; i w tak przykrych okolicznościach rząd w postępowaniu swoim tak mało jest zdecydowanym, że nie wiadomo zaiste czego się trzymać należy. Z jednej strony należałoby wnosić, że się do pokoju skłania, podczas gdy z drugiej niemal zdaje się, iż postanowił stawić opór konferencyi. Pojmujemy zaiste, że on w okropnym zostaje położeniu, ale dla czegoż w takim stanie rzeczy ociąga się z rozwiązaniem i b i nie chce przez nowe wybory zasięgnąć rady narodu? Wtedy przynajmniej, gdyby wyborcy tych samych, lub może więcj jeszcze ducha wojennego mających reprezentantów posłali do izby, uniusteryjum nicby sobie nie miało do wyrzu-

cenia, a wszelkie zło, któreby wypłynęło z uchwał tych nowych pełnomocników ludu, spadłoby na ich obiorców. To ostatnie przypuszczenie jest jednak w oczach naszych w najwyższym stopniu niepodobnym do prawdy, skoro aż do najmniejszej włości przekonają się Belgijczykowie, że opór jest niepodobnym, i że z wycięztwo okupionóm być może tylko tryjumfem wszelkich anarchicznych zasad Europy.

Journal des Flandres i Messenger de Gand donoszą, iż w nocy z dnia 8. na 9. lutego przejeżdżał przez Gandawę goniec, o którym utrzymywano, że wicze bezwarunkowe przyzwolenie Króla Leopolda na ostateczne uchwały konferencyi. Król miał je podpisać dnia 8. lutego po odbyciu rady ministeryjalnej. — Wiadomość tę zbijając »Gazeta Altwizgrańska« z dnia 11. b. twierdzi, iż do tej chwili rząd belgijski żadnego ani za ani przeciw oporowi nie powziął postanowienia.

Hrólestwo Polskie.

— Z Warszawy d. 18. lutego. —

Wczorajszej nocy przybył z Petersburga do Warszawy generał jazdy, generał-adjutant hrabia Orłow. — Tenże dziś rano wyjechał do Wiednia. (K. W.)

NOWINY LWOWSKIE.

Dnia 23go b. m. pan Felix Lipiński dał w tutejszym teatrze koncert na skrzypcach. Młody ten artysta wystąpił tu po raz pierwszy i jest uposażony wszystkimi zdolnościami, które do obranego zawodu bardzo uzdatnionym go czynią, i do tej nadziei słusznie upoważniają, że dosięgnie wzoru, który sobie obrał i którego sławne imię nosi. Grał pierwszą część i adagio z *Concert militaire* swego brata Karola Lipińskiego; poczem waryjacje własnej kompozycyi, podług motywu z opery *Norma*, z towarzyszeniem orkiestry; tudzież francuzką balladę: Sen Tortyniego (*le songe de Tortini*) ułożoną przez Pausevan dla śpiewu, z koncertującym towarzyszeniem skrzypców i fortepianu. Jeżeli gra jego nie dosięgła jeszcze tego umniejszego szczytu, tej klasyczności, która brata jego znamionuje, jeżeli dźwięk jego tonów rodzimój pełności tamtego jeszcze nie doszedł, przecież nie można inaczej powiedzieć, jak tylko, że się w swojej pierwszój artystowskiej probie zaszczytnie popisał. Grał on z pełnej duszy, z wyciężal znakomitą czystością, spokojnością i rozwagą wszelkie trudności, rozwijał i pokonywał wszystkie właściwości poezyi muzycznej i gra-

swoją dowiódł, że się prawdziwym jej duchem zupełnie przejął. Między pierwszym i trzecim oddziałem koncertu, grał znany p. Kirej wariacyjnie na waltorni, z wielką w sztuce biegłością i wytwornością; w ostatnim oddziale słyszeliśmy pannę Fürth, która swoją popisową partycję z tekstem francuzkim bardzo pięknie i przyjemnie odśpiewała; słyszeliśmy także i naszego zanego pana Ruckgabera, który dawcy koncertu prawdziwie po mistrzowsku akompaniował. — Dowiadujemy się, że znajdująca się w mieście łaźnia żydowska, na uchwałę magistratu, z tamtąd na przedmieście przeniesioną zostanie, co się do bezpieczeństwa przeciw ogniovi w tej części miasta nie mało przyczyni. Y***

W Perekhińsku, cyrkułe stryjskim, zdarzyło się przed kilką tygodniami, że włościaninowi, mającemu owczarnię, kilka razy coś owce dusiło. Dotknięty tą stratą właściciel chcąc sprawę odłżyć i ukarać, podwoił swoją baczność na owczarnię, przy której pies we dnie i w nocy czuwał. Jednej nocy usłyszawszy szczekanie i przemaźliwe wycie psa i upomniawszy brata swego, aby mu na pomoc pospieszył, jeżeliby tego było potrzeba, bierze siekiérę i idzie sam jeden ku owczarni. O 500 niemal kroków ujrzał coś czarnego przy ziemi, lecz nie domyślając się nic złego, szedł śmiało ku postrzeżonemu przedmiotowi; atoli gdy się już za nadto do niego był zbliżył, postrzegł ogromnego niedźwiedzia, który na raz wzniósł się przednimi łapami do góry, i obces rzucił się na włościanina. Tenże nie tracąc przytomności, w oka-mgnieniu zadaje mu siekiérą cios tak potężny, że mu siekiéra we łbie głęboko utkwiała; lecz w tymże samym czasie niedźwiedź obejmuje go w pół przednimi łapami. Włościanin woła na brata o pomoc, który natychmiast z siekiérą i psem pospiesza, niedźwiedzia dobija, a brata ratuje. Skórę tego niedźwiedzia rzadkiej wielkości, jako osobliwość przywiozą do Lwowa. Włościanin, oprócz przestraschu i uszamotania się z tak przeważnym przeciwnikiem, żadnego na zdrowiu nie poniósł szwanku. Y***

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Sanok dnia 15. lutego 1839. Jeden z najznacześniejszych jarmarków w Sanockim na tuczno woły odbywa się corocznie w zapustny poniedziałek w Bukowsku, miasteczku o milę od granicy Węgierskiej położonóm; w tym roku odprawił się także dnia 11go lutego, lecz za nad-

to odznaczył się, gdyż od niepamiętnych lat tak mało wołów nie było, jak w tym roku, bo zwyczajnie kilka tysięcy wołów dobrej jakości na tym jarmarku bywało, zaś w roku bieżącym nad 600 ich nie było. Lecz i dobrego nań kupca właśnie nie było także i kupowano tak, jak chciano. Najdroższe woły nie parniki ale podolskie i to dobrej jakości, sprzedano w poniedziałek po 80 zlr. w mon. konw. ze zwykłym radaszem, i tak co raz niżej aż do 60 zlr.; zaś we Wtorek, gdy już wołów zabrakło, sprzedano 75 wołów, resztę z całego jarmarku, po 100 zlr. w mon. konwencyjn. Kupców ze Szlązka lub z Morawii wcale nie było — i tylko kilka Mazurów i tutejsi Żydzi byli kupecami; we środę i czwartek zaś mnóstwo parników do roboty, jako też i dojnego bydła napędzono, i można osądzić ile się na karmionych wołach zarabiało, gdy chude grube woły do roboty płacono do 70 zlr. w mon. konw., a krowy płacono po 15 do 20 zlr. m. k. Z Węgier przybyło mnóstwo Żydów, którzy sądzili, że tu wszystkiego właśnie za darmo dostać można, wnioskując, że po przesztorocznej klęsce włościanin zmuszony jest za co bądź swoje bydło — lub konie sprzedać; — i tak po większej części nie kupiwszy lub mało co, odbyli przyjazdkę do Galicyi z Węgier dla przekonania się, że chociaż poddani w przeszłym roku dla wyżywienia się zadłużeni byli, wszelako od zwiérzchności nie bywają zmuszanymi do niszczenia się w oddaniu należności za zboże wzięte w przeszłym roku. Na zboże lub wódkę wcale kupca w większych partyjach niemasz — i ceny targowe po miasteczkach są następujące: Pszenicy korzec po 8 zlr. 30 kr.; — Żyta 7 zlr.; — Jęczmienia pięknego 5 zlr.; — Owsa 2 zlr. 30 kr.; — Kartofli 1 zlr. 15 kr. wód. wal.

Wódka zaś dla szynkarzy sprzedaje się beczkami, garniec po 1 zlr. 15 kr. w. w. okowitęj na 30°. O węgierskich kupcach na wódkę wcale nie słychać, toż samo i na zboże, gdyż za granicą w Zemplińskim komitacie, sprzedają (Kübel) Gbal (wyrównający naszemu korcowi): Pszenicy 5 zlr. do 5 zlr. 30 kr. — Żyta 4 zlr. — Jęczmienia 3 zlr. do 3 zlr. 30 kr. — Owsa 1 zlr. 40 kr. wód. wal. — Ztąd spodziéwać nam się należy, że z Węgier, gdy tylko się droga poprawi, zboże do nas dowozić będą, a wódkę już i tak jak słychać dowożą.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Skąpiec*, komedya w 5 aktach z Moliera przek. Fr. Rowalskiego.

DODATEK NADZWYCZAJNY

D O

Nr. 24. Gazety Lwowskiej.

Ołomuniec. Targ na woły d. 20. lutego 1839.

Dzisiaj przypędzono na targowicę 458 parników, niektóre były dobrze wypasione; żywo kupowano, do 11tej przed południem było po targu, ceny odpowiadały towarowi.

Podług doniesień z Wiednia ma tam być podostatkiem bydła na rzeź; po części dostarczono go z Węgier, po części z okolicy, albowiem z obawy przed zarazą pozbywają się go jak i gdzie kto może. Cetnar mięsa w wołu spadł na 37 zr. w. w.; z chudego bydła jest jeszcze tańszy. Galicyjscy handlarze, którzy na swoje ryzyko popędzili woły do Wiednia, wielką przez to ponieśli stratę, nie uzyskawszy nawet tej ceny, jaką im w Ołomuńcu dawano.

Na przyszłym targu znowu mało będzie bydła.

Młyn parowy walcowy pod Moguncyją.

Przepyszny ten młyn jest dotąd najstojniejszym nie tylko w Niemczech, ale podobno i na całym stałym lądzie. Wiadomo, że we Francji w dawniejszych już latach odbywano próby mielenia mąki za pomocą walców metalowych, atoli gdy skutek nieodpowiadał oczekiwaniom, zaniechano zamiaru. Pan Müller (radzca w Lucernie w Szwajcaryi) założył według własnego pomysłu młyny parowe walcowe w Warszawie i w Tryjeście, które jak wiadomo nie bardzo lepszemu uległy losowi. Mimo tego tenże Müller raz jeszcze zawiązał towarzystwo na akcje w Frauenfeld (w Szwajcaryi, w kantonie turgawskim) i wystawił młyn walcowy, który tak się nie udał, że nigdy nie mógł być w zupełnym ruchu; — w skutek tego akcyjonaryjusze powierzyli kierunek technicznych robót tego młyna inżynierowi Sulzberger. Atoli przekonano się nareszcie, że maszyneryja młyna pomysłu Müllera nie jest odpowiednią i że ją koniecznie zarzucić trzeba. Złożono tedy nowy kapitał i zdano się zupełnie na Sulzbergera; — i w samej rzeczy inżynier ten założył w Frauenfeld wyborny młyn parowy walcowy, który od czterech już lat jest w ruchu z najpożądańszym skutkiem i z najlepszym powodzeniem. Pan Sulzberger korzystał wprawdzie z niejednej myśli Müllera, atoli młyn jego w głównych częściach różni się tak dalece od młyna Müllera, że ani kawałka dawnej maszyneryi nie można było użyć; dzieło to uważać

tedy można bezwarunkowo jako wynalazek Sulzbergera. Drugi taki młyn założyło towarzystwo frauenfeldskie w Melegnano pod Medyolanem, a trzeci wystawił pan H. Frank (dla pana Haaka) pod Moguncyją.*) Młyn ten poruszany machiną parową o sile 30 koni, składa się z sześciu rzędów machin walcowych, i z czterech par kamieni młyńskich. Przez bardzo staranne oczyszczenie zboża za pomocą machin wiejnych, mąka staje się nader przednią w smaku; — zaś do jej jasnego i szczególnie pięknego koloru przyczynia się to, że wszystko ziarno zmielone zostaje naprzód na pierwszych rzędach walców (metalowych) na delikatną mąkę; — znamienita jej trwałość pochodzi z tąd, że się w czasie mielenia nie a nie nie zagrzewa, że jest z ziarna zupełnie suchego, i że nie nabiera bynajmniej ani części ziemnych ani piaskowych. — Wyliczone tu własności stanowią wielką wziętość tej mąki, która w najodleglejsze strony, nawet i do krajów zwrotnikowych, przesłać być może. — W 24 godzinach młyn jest w stanie zemleć 350 cetnarów pszenicy, — prócz tego pozostaje jeszcze dwie par kamieni do mielenia żyta. Położenie zakładu nad samym Renem sprzyja bardzo łatwemu rozszczeniu tego nieocenionego wyrobu; właściciel młyna pan Haak dąży też do tego, aby mące pszennej zapewnić odbyt do krajów zamorskich, mianowicie do Brazylii i Indjów Zachodnich; pierwszy w tym względzie krok udał mu się już pomyslnie. Ziemianom okolicy Moguncyi wydaje ten młyn na każde zawołanie mąkę w zamian za ziarno. Towarzystwo przemysłowe Heskite uznając znakomite zasługi pana Haak, obdarzyło go w końcu roku 1838 wielkim złotym medalem. I w samej rzeczy, mąż ten jest najroztropniejszym i najsmielszym przedsiębiorcą w całej okolicy.

*) Podobne młyny zakładają jeden w Szczecinie, a drugi w Lipsku. — Według doniesienia z Lipska z dnia 1go stycznia r. b. młyn właśnie skończony jest już w ruchu i wielkie swemu właścicielowi kupaowi Platzmann zapowiada korzyści. — Także i w Peszcie zawiązało się teraz towarzystwo akcyjonaryjuszów z kapitałem 200,000 zlr. mon. konw. do założenia podobnego młyna (metoda Sulzbergera), któryby w 24 godzinach 300 cetnarów mąki dostarczał.

Użycie siły elektro-magnetycznej do żeglugi.

We wrześniu roku 1838 na rozkaz ministra oświecenia publicznego złożono w Petersburgu komisję z wice-admirała Krusensterna, członków akademii Fussa, Ostrogradzkiego, Kupflera i Lenza, z pułkownika inżynierów morskich Sobolewskiego i podpułkownika Buraczok. Komisji tej polecono dopomagać profesorowi Jacobi w jego doświadczeniach, przedsięwziętych we względzie użycia siły elektro-magnetycznej do poruszania machin. Ponieważ przedmiot ten bardzo jest zajmujący, udzielamy czytelnikowi wyjątku ze zdania sprawy téjże komisji, umieszczonego w »Dzienniku ministerjum oświecenia publicznego.« W myśl najwyższego rozkazu komisja ta starała się w ciągu czynionych doświadczeń stosować siłę elektro-magnetyczną li tylko do żeglugi. — Dnia 13go września roku 1838 zaczęto pierwszą próbę na Newie i to ze zwyczajną rossyjską 8wiosłową szalupą, 26 stóp długą a 8½ stóp szerokołą; zaopatrzono ją kołami wodnymi skrzydlastymi na kształt statku parowego, i osadzono na niej machinę do poruszania wraz z aparatem galwanicznym. Lubo całe urządzenie przedstawiało jeszcze wiele niedogodności, przecież pierwsze już doświadczenia wypadły dość zadowalniająco; — udało się bowiem odbyć żeglugę po Newie nawet i przeciw wodzie tam gdzie nurt nie bardzo bystry. Szybkość szalupy przy doświadczeniu na wodzie stojącej była od 2 do 3 stóp na sekundę; na Newie zaś i na kanałach odbyto jedną milę niemiecką w trzech a nawet i w dwóch godzinach. Jeszcze większą byłaby ta szybkość, gdyby można było ciężar jednostajnie na szalupie rozłożyć, — część bowiem przodkowa w stosunku swęj wielkości za nadto głęboko szła w wodzie, bo do 2½ stóp. Sama machina poruszająca zajmowała na statku mało miejsca, wszczędz bowiem tylko 1 stopę i 3 cale, a wzdłuż 2 stóp i 1 cal. Baterije galwaniczne złożone z 320 par płyt metalowych umieszczono tak wygodnie wzdłuż boków szalupy, że prócz nich 12 jeszcze osób miało dość miejsca. Jednakże mimo tak silnych baterij, machina nie długo mogła być w ruchu, a to z powodu kilku w konstrukcyi popełnionych błędów, które lubo same z siebie nieznaczne, nie dały się jednak na miejscu poprawić. — Doświadczenia te trwały blisko trzech miesięcy.

Przy tych machinach są jak wiadomo baterije galwaniczne z właściwą siłą ruch rodzącą. Budowa takich baterij ulegała zawsze wielkim trudnościom, które teraz już po większej części

tak dalece przewyżczono, iż aparaty użyte do poruszania szalupy okazały się bardzo dobrými tak co do napięcia siły jako i jej stateczności; trzeba było widzieć jak one dzieła po dniu w nieprzerwanym i zawsze równo-miernym były ruchu. Mimo tak pomysłnych powodzeń pozostaje jeszcze nie jedna trudność do usunięcia, szczególnież co do wygodności manipulacyi; okoliczność ta jednak jak zwykle przy wielu technicznych przedmiotach, łatwiej da się przy doświadczeniach na wielką miarę poprawić, aniżeli na małą.

Idzie nareszcie o koszty siły ruch rodzącej; koszty te ograniczają się na bardzo nieznaczne zużyciu cynku; dotąd jeszcze trudno było oznaczyć liczebnie, ile pewna machina o pewnej sile koni na jeden n. p. dzień cynku zużywa, czyli go raczej w siarkan cynku (koperwą białą) przeistoczy. Tutaj to tylko przytoczyć możemy, że w ciągu doświadczeń blisko trzechmiesięcznych używano zawsze jednych i tych samych płyt cynkowych i że te często dzień po dniu w nieprzerwanęj były czynności. Po ukończonych doświadczeniach zważono je, i pokazało się, że z swęj pierwotnej wagi, która wynosiła 400 funtów, straciły tylko 24 funtów i to na powierzchni 96 stóp kwadratowych zajmującej.

Wypadki dotychczasowych czynności komisji tak praktycznych jak i teorycznych zebrane i wypracowane przez pp. Jacobi i Lenz, ogłoszone są już po części w akademickim »Bulletin scientifique«; — dadzą się one objąć w następujących trzech punktach:

1) Pytanie główne, czyli siła elektro-magnetyczna da się użyć do poruszania machin, — rozwiązała komisja tém, że udało się jej przy wszelkich nieprzyjaznych okolicznościach, za pomocą téj siły wprawić w ruch statek dziesięciowiosłowy.

2) Prace umnicze komisji doprowadziły do ważnych i niezbitych wypadków, które nietylko że służyć będą mogły na przyszłość za podstawę w podobnych doświadczeniach, ale zarazem rozprzestrzeniły bardzo sferę naszej wiedzy o magnetyzmie i elektryczności.

3) Baterije galwaniczne szczególnej budowy, których komisja do swoich doświadczeń użyła, posiadają własności, jakich dotąd przy podobnych aparatach osiągnąć nie potrafiono, a mianowicie wielką i stateczną siłę, a przytém taniósć utrzymania. — Tym sposobem podano umnictwu i przemysłowości nowe niejako narzędzie do najrozmaitszych doświadczeń umniczych i celów technicznych.